

KS. WOJCIECH GÓRALSKI
Płock–Warszawa

POJĘCIE *BONUM CONIUGUM* (KAN. 1055 § 1 KPK) W ŚWIETLE ORZECZNICTWA ROTY RZYMSKIEJ

I

W *Kodeksie Prawa Kanonicznego* z 1983 r. pojawił się, nie występujący w zbiorze pio-benedyktyńskim, zwrot *bonum coniugum* (dobro małżonków), określony w kan. 1055 § 1 (oraz w kan. 776 § 1 KKKośc. Wsch.) jako jeden – obok zrodzenia i wychowania potomstwa – z naturalnych celów małżeństwa. Również nowo wydany *Katechizm Kościoła Katolickiego* wymienia dwa cele małżeństwa: dobro samych małżonków oraz przekazanie życia¹. Wskazanie w ustawodawstwie kościelnym dobra małżonków jako celu umowy małżeńskiej pozostaje niewątpliwie zwykłą konsekwencją nauki Soboru Watykańskiego II hołdującej wizji personalistycznej małżeństwa². Stała się ona inspiracją dla prac Papieskiej Komisji do Rewizji KPK, która już w 1977 r. określiła, że jednym z celów małżeństwa jest dobro samych małżonków³.

Bliższe określenie treści, inaczej zakresu, nowego pojęcia *bonum coniugum* będącego zwrotem ogólnym, ustawodawca pozostawił doktrynie oraz orzecznictwu sądowemu. Treść ta winna być odczytana przede wszystkim na podstawie różnych norm zawartych w KPK oraz w innych dokumentach Urzędu Nauczycielskiego Kościoła promulgowanych w okresie posoborowej kodyfikacji prawa kanonicznego. Szczególnie doniosłym zadaniem, stojącym przed nauką i jurysprudencją, jest wskazanie konkretnych praw – obowiązków małżonków mieszczących się w obrębie nowego pojęcia i wchodzących w zakres przedmiotu zgody małżeńskiej.

¹ *Catechismus Ecclesiae Catholicae*, Città del Vaticano 1993, nr 2363.

² Zob. Konstytucja *Gaudium et spes*, nr 48-49.

³ R. S z t y c h m i l e r, *Doktryna Soboru Watykańskiego II o celach małżeństwa i jej recepcja w Kodeksie Prawa Kanonicznego z roku 1983*. Lublin 1993, s. 380.

II

Bliższe określenie natury *bonum coniugum* wymaga najpierw zwrócenia uwagi na relację zachodzącą pomiędzy wymienionymi w kan. 1055 § 1 dwoma celami małżeństwa: dobrem małżonków oraz zrodzeniem i wychowaniem potomstwa. Wszak błędem byłoby traktowanie owych celów rozłącznie, a tym bardziej przeciwstawnie. Tego rodzaju punkt widzenia można jednak przyjąć dość łatwo, gdy próbuje się traktować *bonum coniugum* jako cel „subiektywny” małżeństwa, zaś prokreację i edukację potomstwa – jako cel „obiektywny”. Możliwość taka zachodzi tym bardziej wówczas, gdy przyjmuje się relację przeciwstawną celów małżeństwa: „personalistycznego” (*bonum coniugum*) i „instytucjonalnego” (zrodzenie i wychowanie potomstwa). Kto uważa dobro małżonków, cel personalistyczny umowy małżeńskiej, za cel „nieinstytucjonalny” a prokreację i edukację, cel instytucjonalny, traktuje jako „niepersonalistyczny”, daje tym samym dowód pomijania głębszego i bardziej zintegrowanego ujęcia małżeństwa przez Sobór Watykański II oraz posoborowe enuncjacje Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, a także niedostrzegania naturalnej zależności występującej pomiędzy celami małżeństwa w ujęciu kan. 1055 § 1 KPK⁴. Ze słów kanonu, sformułowanego przez Papieską Komisję do Rewizji KPK od 1977 r.⁵, jednoznacznie wynika, że obydwa cele umowy małżeńskiej – *bonum coniugum* oraz *procreatio et educatio prolis* – są celami instytucjonalnymi. Oznacza to, że jeden i drugi cel został ustanowiony przez Stwórcę⁶. Obydwa cele mają również charakter personalistyczny⁷. Akcentując jednak rys instytucjonalny celu, jakim jest dobro małżonków, należy zauważyć, że nie zawsze jest on zbieżny z celami osobistymi, jakie mogą sobie stawiać nupturienti. Podobnie osiągnięcie przez strony owego *bonum coniugum* nie musi się identyfikować z zaspokojeniem ich aspiracji doczesnych, które przejawiają⁸.

III

Gdy chodzi o samo wyjaśnienie treści pojęcia *bonum coniugum*, a więc wskazanie, na czym ono w istocie polega, to w orzecznictwie rotalnym znajdu-

⁴ Dec. c. Burke z 26 XI 1992 r., „Ephemerides Iuris Canonici”, 49(1993), nr 1-3, s. 305-306.

⁵ Zob. „Communicationes” 9(1977), s. 123; 15(1983), s. 221.

⁶ Zob. Rdz 2, 18; por. Rdz 1, 27-28.

⁷ Zob. C. B u r k e. *I fini del matrimonio: visione istituzionale o personalistica?*, „Annales Theologici”, 6(1992), s. 237-240.

⁸ D e c. c. B u r k e, s. 306.

jemy różne odpowiedzi. I tak jedni audytorzy dobro małżonków utożsamiają ze wspólnotą życia właściwą małżeństwu używając zamiennie terminów *bonum coniugum* i *consortium totius vitae*⁹. Nie brak więc stwierdzeń, w myśl których dobro małżonków należy rozumieć i realizować poprzez prawo do wspólnoty życia (*ius ad communionem vitae*)¹⁰ lub że polega ono na ustanowieniu owej wspólnoty życia i miłości, o której mówi konstytucja soborowa *Gaudium et spes* (nr 48)¹¹.

Zdaniem C. Burke poglądy te nie są do przyjęcia, gdyż „wspólnota całego życia” (lub „wspólnota życia”) są formułami, przez które wyraża się – w sposób zresztą niepełny – istota małżeństwa, tymczasem „dobro małżonków” jest celem małżeństwa. Nie należy zatem utożsamiać istoty i celu umowy małżeńskiej, owszem – próbując ustalić związek zachodzący pomiędzy tymi dwiema rzeczywistościami – wypada zachować należną roztropność¹².

Rozwijając swoją myśl Burke zauważa dalej, że być może właściwe jest, jak to widać w niektórych orzeczeniach rotalnych¹³, podkreślenie, że skierowanie się ku celowi jest istotne dla małżeństwa lub że jest istotnym jego elementem. Jednak takie *ordinatio ad finem* jest istotne – w sensie prawnym i konstytutywnym – tylko w odniesieniu do celów instytucjonalnych wyszczególnionych w kan. 1055 § 1 KPK. Małżeństwo przecież niesie ze sobą ukierunkowanie ku rozlicznym celom. Św. Tomasz z Akwinu uczy, że małżeństwo jest skierowane ku dobru wspólnemu „coniugium ordinarum ad bonum commune”¹⁴. Również konstytucja Soboru Watykańskiego II *Gaudium et spes*, mówiąc o małżeństwie, zaczyna od stwierdzenia, że szczęście nie tylko osoby ludzkiej, lecz również społeczności, wiąże się ściśle z pomyślną sytuacją wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej¹⁵. Należałoby więc mówić o „skierowaniu ku dobru społeczności” jako o znaczącym elemencie małżeństwa, nie wydaje się jednak by skierowanie to posiadało charakter elementu istotnego i konstytutywnego samego małżeństwa, stosownie do dyspozycji kan. 1101 § 2 KPK¹⁶.

Choćby miało się na względzie jedynie cele instytucjonalne małżeństwa określone w kan. 1055 § 1 KPK – dobro małżonków oraz zrodzenie i wycho-

⁹ Zob. *dec. c. Huot z 2 X 1986 r.*, RRD 78(1986), s. 503; *dec. c. Gionnecchini z 26 VI 1984 r.*, RRD 76(1984), s. 392; *dec. c. Pinto z 6 II 1987 r.*, RRD 79(1987), s. 33.

¹⁰ Zob. *dec. c. Pompedda z 11 IV 1988 r.*, nr 9 (nie opublikowana).

¹¹ Zob. *dec. c. Cologiovanni z 23 IV 1991 r.* nr 10 (nie opublikowana).

¹² *Dec. c. Burke*, s. 306-307.

¹³ *Np. dec. c. Pompedda z 29 I 1985 r.*, RRD 77(1985), s. 53-55.

¹⁴ *Suma Teologiczna* II-II, q. 152, art. 4.

¹⁵ Por. nr 47.

¹⁶ *Dec. c. Burke*, s. 307.

wanie potomstwa – to można by jedynie potwierdzić, że istotne jest skierowanie do celu, lecz nie jest istotne jego osiągnięcie. Pierwsze wyroki rotalne w tym zakresie, odnoszące się do dobra małżonków jako istotnego elementu małżeństwa, nie odróżniają wystarczająco istoty od celów małżeństwa. Traktowanie *bonum coniugum* jako nowego istotnego dobra (elementu lub przymiotu), które należy dodać do trzech tradycyjnych dóbr augustyńskich (*bonum fidei*, *bonum sacramenti*, *bonum prolis*), sprzyja wspomnianemu zacieraniu różnicy pomiędzy istotą i celami umowy małżeńskiej¹⁷.

Inna orientacja w orzecznictwie rotalnym – jej przedstawicielem jest G. Pinto – próbuje dobro małżonków rozumieć w sensie uzupełniania się czy też integrowania psychoseksualnego małżonków¹⁸. Gdzie indziej *bonum coniugum* jest przedstawiane jako głębokie zespolenie osób i dzieł, poprzez które małżonkowie znajdują ową komplementarność psychoseksualną, bez której nie może istnieć wspólnota życia małżeńskiego¹⁹. Jeszcze w innych orzeczeniach wymienionego ponensa dobro małżonków przedstawione jest jako prawo każdego z nich do znalezienia we współpartnerze – jako prawdziwym małżonku – własnego szczególnego dopełnienia psychologicznego i psychoseksualnego²⁰. Taki jednak punkt widzenia zdaje się, zdaniem Burke, przypisywać owemu dobru, które powinno wpływać dla małżonków z ich związku, cel bardzo ściśle określony i przejściowy, a mianowicie osiągnięcie relatywnego dopełnienia siebie²¹.

W myśl jeszcze innej opinii, *bonum coniugum* polega na osiągnięciu przynajmniej minimalnego stopnia relacji międzypersonalnej pomiędzy małżonkami. Tak np. w jednym z wyroków Roty Rzymskiej c. Bruno stwierdza się, że dobro małżonków jest istotnym elementem małżeństwa implikującym zdolność nawiązania z przysłym małżonkiem relacji międzypersonalnej – przynajmniej możliwej do zniesienia²². Można jednak mieć wątpliwość co do słuszności takiego stanowiska²³.

Zdaniem Burke, poszukując istoty *bonum coniugum* jako instytucjonalnego celu małżeństwa, należy – logicznie myśląc – odnieść się do słów Boga, które według Pisma św. skierował wówczas, gdy powołał do życia mężczyznę i kobietę oraz ustanowił małżeństwo: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam”

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Zob. np. *dec. c. Pinto z 12 II 1982 r.*, RRD 74(1982), s. 67.

¹⁹ Zob. *dec. c. Pinto z 20 II 1987 r.*, „Ius Ecclesiae”, 1(1989), nr 2 s. 573.

²⁰ *Dec. z 27 V 1983 r.* (nie opublikowana).

²¹ *Dec. c. Burke*, s. 307.

²² *Dec. c. Bruno z 23 II 1990 r.*, nr 3 (nie opublikowana).

²³ Zob. *dec. c. Burke*, s. 307-308.

(Rdz 2, 18). Jeśli chcemy dojść do adekwatnego rozumienia pojęcia *bonum coniugum*, trzeba całkowicie zidentyfikować owo dobro jako to, które Bóg zamierzył wobec nupturientów.

Należy więc zauważyć, iż w zamierzeniach Bożych nie ma nic stworzonego o celu wyłącznie ziemskim; wszystko jest kierowane do chwały Bożej²⁴, a gdy chodzi o ludzi – do ich zbawienia wiecznego. Trzeba zatem powiedzieć, że według zamysłu Stwórcy, prawdziwe dobro małżonków polega na ich dojrzewaniu przez całe życie małżeńskie, tak, aby mogli osiągnąć ów cel, do którego osiągnięcia zostali stworzeni. Z chrześcijańskiego punktu widzenia autentyczne dobro małżonków polega na ludzkim i nadprzyrodzonym dojrzewaniu małżonków w Chrystusie. Według encykliki Piusa XI *Casti connubii* z 1930 r. prawdziwym zadaniem miłości małżeńskiej jest to, aby małżonkowie wzajemnie wspierali się w dziele coraz pełniejszego kształtowania z dnia na dzień wewnętrznego człowieka, tak aby poprzez wzajemną wspólnotę życia coraz bardziej postępowali w cnotach, szczególnie zaś by wzrastali w prawdziwej miłości Boga i bliźnich²⁵. Natomiast konstytucja soborowa *Gaudium et spes* naucza, że małżonkowie, wypełniając swoje zadanie małżeńskie, zbliżają się coraz bardziej do osiągnięcia własnej doskonałości i obopólnego uświęcenia²⁶. W sformułowaniu tym, które zostało zawarte w formule mówiącej o *bonum coniugum*, przyjętej przez Papieską Komisję do Rewizji KPK²⁷, wskazany jest niewątpliwie realny cel i dobro małżonków²⁸.

Dobra małżonków nie należy upatrywać w łatwej i przyjemnej relacji zachodzącej pomiędzy nimi. W wielu wspólnotach małżeńskich małżonkowie przeżywają poważne trudności i przeciwności, niemniej jednak związki te okazują się dla stron udane, ponieważ te ostatnie przejawiają znaczny stopień dojrzałości. Wszak nieodwołalna zgoda małżeńska ze swej natury stawia liczne wymagania związane z akceptowaniem współpartnera i dochowaniem mu wierności w każdych okolicznościach, co wyraża m.in. obrzęd zawarcia małżeństwa²⁹. Zachowanie przymierza małżeńskiego z obopólną wiernością, wytrwanie w nim aż do śmierci, przyjęcie i wychowanie potomstwa – to przede wszystkim służy praw-

²⁴ *Catechismus*, s. 293 nn.

²⁵ AAS 22(1930), s. 247-548.

²⁶ Por. nr 48.

²⁷ „[...] ita ut sibi invicem in propria perfectione et sanctificatione atque in prolis susceptione et educatione adiutorio sint”, „Communicationes” 5(1977), nr 1, s. 121.

²⁸ *Dec. c. Burke*, s. 308.

²⁹ *Ordo celebrandi matrimonium*, Typis Polyglottis Vaticanis 1969, s. 25.

dziwemu dobru małżonków, tj. tym małżonkom, którzy – przyjąwszy dobrowolnie obowiązki – starają się je ustawicznie wypełniać³⁰.

Wypada dodać, iż wspomniane już wyżej naturalne powiązanie zachodzące pomiędzy dobrem małżonków a zrodzeniem i wychowaniem potomstwa, zaakcentowane przez konstytucję *Gaudium et spes*³¹, wyraża się m.in. w tym, iż dobro dzieci wymaga pokonania przez rodziców wielu przeciwności we wzajemnych odniesieniach, co sprzyja ich dojrzewaniu osobowemu³².

Dobro małżonków, które dotyka – jak widać – nie tylko momentów radosnych wspólnoty życia, lecz przede wszystkim jej wymogów, pozwala tym samym lepiej widzieć rację naturalnego powiązania tegoż dobra (jako celu małżeństwa) z dobrami augustyńskimi (jako przymiotami małżeństwa). Można więc powiedzieć, że przyjęcie owych dóbr tradycyjnych (św. Augustyna) wraz z obowiązkami, które niosą ze sobą, stwarza korzystne warunki – w większym stopniu niż jakikolwiek inny aspekt małżeństwa – dla *bonum coniugum*. Oznacza to, że dobra św. Augustyna, które charakteryzują w sposób fundamentalny małżeństwo, stanowią podstawową strukturę, na której można budować dobro małżonków³³.

IV

Pytając o to, czy można mówić o prawie do dobra małżonków, należy mieć na względzie naukę Kościoła na temat prokreacji jako drugiego instytucjonalnego celu małżeństwa. We współczesnym orzecznictwie przyjmuje się powszechnie, iż małżeństwo niesie ze sobą prawo zarówno do czynności fizycznych skierowanych ku zrodzeniu potomstwa, jak i do pozytywnej dyspozycji intencjonalnej w odniesieniu do prokreacji. Wszak zgoda małżeńska wymaga ukierunkowania prawa – obowiązku nie tylko ku dokonywaniu aktów małżeńskich otwar-

³⁰ *Dec. c. Burke*, s. 309.

³¹ „Dzieci są najcenniejszym darem małżeństwa i rodzicom przynoszą najwięcej dobra” (nr 50).

³² *Dec. c. Burke*, s. 309.

³³ „Patet igitur quod bonum coniugum non tantum in vitae coniugalis consolationibus attingitur, sed et praesertim per exigentias eius. Hoc etiam ostendit rationem sub qua bonum coniugum (matrimonii finis) naturali modo cum bonis augustinianis (matrimonii proprietatibus) colligatur. Immo, uti videtur, licet affirmare quod acceptatio bonorum traditionalium, una cum obsequio erga obligationes quas gignunt, magis quam alius quicumque matrimonii aspectus, creat condiciones bono coniugum faventes. Possumus ergo exinde concludere quod bona augustiniana, quae matrimonium modo fundamentali insignant, basicam quoque structuram praebent super quam bonum coniugum aedificari potest” (tamże).

tych na życie, lecz także ku przyjęciu potomstwa, które z owych aktów wzięłoby początek³⁴.

Należy powiedzieć, że – wbrew przyjmowanym niekiedy opiniom – zgoda małżeńska nie przynosi ze sobą żadnego prawa do potomstwa, o czym świadczy m.in. fakt, iż niepłodność nie unieważnia i nie zabrania małżeństwa³⁵. W świetle instrukcji Kongregacji Nauki Wiary *Donum vitae* z 1988 r.³⁶ można mówić jedynie o prawie do dobra potomstwa (przymiot), nie zaś o prawie do potomstwa (cel). Podobnie należy powiedzieć o dobru małżonków: zgoda małżeńska niesie ze sobą konstytutywne prawo do istoty przymierza małżeńskiego oraz implikuje przyjęcie konkretnych obowiązków sprzyjających dobru małżonków; nie przynosi wszakże żadnego prawa do efektywnej realizacji tego celu³⁷.

Podczas gdy nie można mówić o prawie do *bonum coniugum*, to wolno uważać ten cel małżeństwa, podobnie jak drugi cel, jakim jest zrodzenie i wychowanie potomstwa, jako *źródło praw i obowiązków*. Wymiaru prawnego tego, co należy istotowo do owych praw – obowiązków, należy upatrywać w trzech dobrach augustyńskich. Mówiąc językiem prawa, dobro małżonków nie rodzi żadnych innych istotnych praw – obowiązków. Jeśli więc okazuje się, że *bonum coniugum* (podobnie jak wykluczenie prokreacji) powoduje nieważność małżeństwa, to nie oznacza to, że owo wykluczenie może dotknąć czegoś istotnego, co nie mieściłoby się w trzech dobrach augustyńskich. Dlatego to prośbę o stwierdzenie nieważności małżeństwa z powodu wykluczenia *bonum coniugum* należy sprowadzić do zwykłych tytułów symulacji – całkowitej lub częściowej³⁸.

³⁴ Zob. *dec. c. Bejan* z 5 XI 1961 r., SRR D 53(1961), s. 456; *dec. c. De Jorio* z 18 XII 1563 r., SRR D 55(1963), s. 911; *dec. c. Pinto* z 12 XI 1973 r., RRD 65(1573), s. 726; *dec. c. Stankiewicz* z 25 VII 1980 r., RRD 72(1580), s. 562.

³⁵ Zob. *dec. c. Raad* z 14 IV 1975 r., RRD 67(1975), s. 243.

³⁶ Zob. AAS 80(1980), s. 97.

³⁷ „Quoad bonum coniugum, videtur quod simili modo ratiocinari oportet. Consensus confert ius constitutionale ad substantiam foederis coniugalis, ac implicat assumptionem concretarum obligationum bono coniugum faventium; nullum tamen confert ius ad effectivam realisationem huius finis” (*Dec. c. Burke*, s. 310); zob. także C. B u r k e. *Il „bonum coniugum” e il „bonum prolis”: fini o proprietà del matrimonio?*, „Apollinaris”, 62(1990), s. 565.

³⁸ „Potius quam loqui de iure ad bonum coniugum licet considerare hunc finem (eodem modo ac consideratur finis procreativus) uti fons iurium obligationumve. Utcumque, videtur quod mensura iuridica eorum quae ad huiusmodi iura/officia essentialiter pertinent, in solis tribus bonis augustinianis est reponenda. Iuridice loquendo, bonum coniugum nulla alia iura/ officia essentialia parit. Dum ergo patet quod exclusio boni coniugum (non aliter ac exclusio prolis) nuptias invalidat, non tamen patet talem exclusionem aliquid substantiale comprehendere posse, quod in tribus bonis augustinianis non sit iam praesens. Propterea, petitio qua nullitatis declaratio „ob boni coniugum exclusionem” quaeritur, ad consueta capita simulationis – totalis quidem partialisve – magis proprie reconducenda esset” (*Dec. c. Burke*, s. 310).

V

Należy zauważyć, że wszelkiego rodzaju trudności i przeciwności, doświadczane przez małżonków w ich relacjach międzyosobowych, jeśli są przyjmowane w duchu chrześcijańskim, stają się doniosłym elementem w procesie ich dojrzewania. Wszelkie więc wady, zwyczaje, ułomności i braki same z siebie nie są przeszkodą dla dobra małżonków. Opieszałość w sprawach finansowych, nadużywanie alkoholu, zaburzenia nerwowe, nadmierne oddanie się pracy zawodowej lub życiu społecznemu, pogrążenie się w grach hazardowych, rozrywce albo sporcie – mogą być rozumiane jako przymioty negatywne, zdolne do poważnego zakłócenia wspólnoty życia. Mogą one stanowić znaczną przeszkodę dla harmonijnego postępu małżeńskiego. Należy pytać o ich konsekwencje prawne w stosunku do *bonum coniugum*. Można np. zastanawiać się nad tym, czy świadoma wola niepozbycia się owych braków i przymiotów oraz niepodjęcia w tym względzie żadnej troski stanowi **w y k l u c z e n i e d o b r a m a ł ż o n k ó w** dając podstawę do orzeczenia nieważności małżeństwa, podobnie jak w przypadku pozytywnego wykluczenia prokreacji, która jest innym celem instytucjonalnym małżeństwa. Jeśli zaś mamy na uwadze niezdolność do powzięcia zgody małżeńskiej, wówczas rodzi się inne pytanie: czy owe przymioty negatywne albo braki, występujące w chwili zawierania umowy małżeńskiej, wystarczają do uczynienia kogoś niezdolnym do zawarcia małżeństwa unieważniając jego zgodę małżeńską?

Poszukując odpowiedzi na te pytania w orzecznictwie rotalnym znajdujemy próby nawiązania do kan. 1098 KPK o podstępym wprowadzeniu w błąd. Nieważność małżeństwa płynie tutaj z wprowadzenia jednej ze stron w błąd co do przymiotu (także negatywnego), który może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego. Nieważność umowy małżeńskiej znajduje wówczas swoją podstawę właśnie w podstępnym działaniu (jednej ze stron lub osoby trzeciej), nie zaś w owym przymiocie negatywnym³⁹. W rzeczywistości bowiem podstęp co do jakiegoś poważnego braku osobowego uchyla autentyczność owego oddania się, właściwego małżeństwu⁴⁰. Przyczyną nieważności nie jest więc zakłócenie wspólnoty życia małżeńskiego rzeczywiście spowodowane, lecz ów pierwotny podstęp co do zakłócającego życie wspólne braku. Racja prawna tkwi w tym, że nie ma uprawnienia do życia małżeńskiego wolnego od zakłócenia; istnieje natomiast prawo, by nikt nie był skłoniony do małżeństwa przez zatajenie jakiegoś doniosłego przymiotu negatywnego, który dotyka drugą stronę. Inaczej mówiąc, choć nikt nie ma prawa znalezienia męża lub żony nie obciąż-

³⁹ Zob. *dec. c. Burke z 25 X 1990 r.*, „Ephemerides Iuris Canonici”, 49(1993), nr 1-3, s. 257.

⁴⁰ Zob. *dec. c. Serrano z 2 VI 1989 r.*, nr 8 (nie opublikowana).

zonych brakami, to jednak wszyscy mają prawo do tego, aby zgoda małżeńska powzięta przez drugą stronę stanowiła jej szczerą i realny dar, wolny od podstępu⁴¹.

Charakter personalistyczny zgody małżeńskiej (wzajemne przekazanie oraz przyjęcie przez strony samych siebie), uwzględniony w kan. 1057 § 2, sprawia, że każdy przekazuje się takim, jakim jest; przede wszystkim zaś każdy przyjmuje współpartnera takim, jakim on jest. Dlatego to szczerą wola małżeńska zakłada nie tylko bezwarunkowe oddanie się (ofiarowanie) małżeńskie, lecz także małżeńskie przyjęcie owego daru, i to również bezwarunkowe, tj. bez stawiania żadnych warunków. W tym właśnie tkwi personalizm doktryny soborowej⁴².

Nupturient może nie mieć właściwej oceny drugiej strony. Nie istnieje jednak żadna podstawa w zasadach sprawiedliwości lub w prawie dla przyjęcia, iż ów fałszywy sąd o współpartnerze – żadną miarą nie powinien on być przyrównany do braku rozeznania oceniającego wymaganego w kan. 1095, nr 2 – może unieważnić zgodę małżeńską uwalniając w ten sposób osobę od wolnej decyzji małżeńskiego akceptowania drugiej strony. Jedynie w przypadku świadomie zastosowanego podstępu co do istnienia jakiegoś poważnego braku można znaleźć rację prawną dla stwierdzenia, iż zgoda została obciążona wadą. Wydaje się jasno stąd wynikać, iż poza sytuacją błędu, występowanie owego braku lub jego późniejsze ujawnienie się pozostaje do pogodzenia z ważną zgodą małżeńską i ważnym małżeństwem⁴³.

VI

W orzecznictwie Roty Rzymskiej zwraca się uwagę na określenie pojęcia *bonum coniugum*, które nie występowało w KPK z 1917 r. Istotne jest więc wskazanie w wielu wyrokach rotalnych na naturę tego dobra, stanowiącą nadal przedmiot dyskusji kanonistów. Doniosłym zagadnieniem poruszonym m.in. w orzeczeniu c. Burke z 26 XI 1992 r., jest to, czy można mówić ściśle o prawie do dobra małżonków, podobnie jak to, czy dobro to można uważać za źródło istotnych praw i obowiązków, które byłyby inne od tych, jakie wynikają z trzech dóbr małżeńskich (*fidei, sacramenti, prolis*) wskazanych przez św. Augustyna. Odpowiedź na te pytania poprzedza w wielu orzeczeniach kwestia relacji zachodzącej pomiędzy dwoma celami małżeństwa wskazanymi w kan. 1055 § 1.

⁴¹ Dec. c. Burke z 26 XI 1992 r., s. 311-312.

⁴² Tamże s. 312.

⁴³ Tamże.

Otóż jurisprudencja rotalna wychodzi z założenia, iż ich traktowanie rozłączne, a tym bardziej przeciwstawne, byłoby znacznym błędem.

W określeniu natury *bonum coniugum* na zwrócenie uwagi zasługują wywoły zawarte w przytoczonym wyżej wyroku c. Burke. Stwierdza się tutaj, iż z chrześcijańskiego punktu widzenia autentyczne dobro małżonków polega na ludzkim i nadprzyrodzonym dojrzewaniu małżonków w Chrystusie, a więc na dążeniu przez nich do doskonałości i obopólnego uświęcenia. Tradycyjnie przyjmowane – od czasów św. Augustyna – trzy dobra małżeńskie stanowią podstawową strukturę, na której można realizować *bonum coniugum*.

Nowsze orzecznictwo rotalne coraz częściej hołduje opinii, w myśl której nie można mówić o prawie do *bonum coniugum*, natomiast należy upatrywać w tym dobru źródło istotnych praw i obowiązków małżeńskich. Dobro małżonków nie rodzi żadnych innych istotnych praw – obowiązków małżeńskich. Konstatacja ta staje się z kolei podstawą do przyjęcia, iż wykluczenie *bonum coniugum* skutkuje nieważnością małżeństwa, gdyż dotyka czegoś, co mieści się w obrębie trzech dóbr św. Augustyna. Trafnie podkreśla się też, iż wszelkie trudności i przeciwności występujące w relacjach międzyosobowych stron stanowią doniosły element w ich dojrzewaniu.

Na podkreślenie zasługuje następnie ukazanie w orzecznictwie relacji *bonum coniugum* do podstępnego wprowadzenia w błąd co do jakiegoś poważnego braku osobowego uchylającego autentyczność małżeńskiego oddania się drugiej stronie.

IL BENE DEI CONIUGI (CAN. 1055 § 1 CIC)
ALLA LUCE DELLA GIURISPRUDENZA DELLA ROTA ROMANA

S o m m a r i o

L'accentuazione dei valori personalistici dell'unione coniugale operata dal Concilio Vaticano II (nella costituzione *Gaudium et spes* n. 47-52) si ritrova tra l'altro nell'indicazione delle finalità tipiche alle quali il matrimonio („consortium totius vitae”) che ne costituisce la sostanziale realtà, è, per sua stessa natura, indirizzato al bene dei coniugi (*bonum coniugum*) e alla procreazione ed educazione della prole.

Riferendosi alla recente giurisprudenza rotale, innanzi tutto alla sentenza c. Burke del 26 novembre 1992, l'autore tenta di rispondere alle più importanti domande riguardanti la definizione, l'essenza la natura e la relazione del *bonum coniugum* ai beni di s. Agostino.